

Michał HELLER

SCIENCE AND RELIGION FORUM

Durham, 9–11 września 1999

„Science and Religion Forum” jest naukowym towarzystwem brytyjskim, którego celem — jak nazwa wskazuje — jest zajmowanie się problematyką z pogranicza nauki i religii. Towarzystwo to założył kilkanaście lat temu, znany — także w Polsce — autor wielu publikacji z tej dziedziny, Arthur Peacocke. Wydaje ono przegląd (również pt. Science and Religion Forum), zawierający przede wszystkim recenzje książek o tematyce związanej z dialogiem religia–nauka. Niekiedy tej samej książce jest poświęconych kilka omówień, z różnych punktów widzenia.

Dialog nauka–religia jest rzeczą trudną i... niebezpieczną. Jego uczestnicy zbyt łatwo popadają w skrajności i zbyt często wykazują ignorancję w jednej z dwu dziedzin, w których uważają się za ekspertów. Śledząc od dawna tę problematykę, zauważyłem, że publikacje angielskie z tej dziedziny rzadziej niż inne popełniają wykroczenia pod tym względem. Być może, że angielskie tendencje do empiryzmu i praktycznego „chodzenia po ziemi” są tu pewnego rodzaju zabezpieczeniem.

Co roku odbywają się zjazdy Towarzystwa. Tym razem miał on miejsce w St. John’s College Uniwersytetu w Durham. W zjeździe brało udział 81 uczestników, wśród nich 26 duchownych. Tak duża liczba duchownych na tego rodzaju spotkaniu okazuje się jeszcze jedną specyfiką Wysp Brytyjskich. W innych krajach na ogół przedstawiciele duchownych (wbrew temu, czego można by się spodziewać) stanowią znacznie mniejszy procent. Co więcej, angielscy duchowni wykazywali nadspodziewanie dużą orientację i czytanie w sprawach naukowych. Ale wśród uczestników przeważali ludzie w wieku emerytalnym i zbliżającym się do emerytury. Młodych było bardzo mało.

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

Za temat zjazdu obrano „Human Significance and Modern Cosmology”. W sumie wygłoszono pięć referatów. Każdy prelegent miał do swojej dyspozycji 50–60 min. i dość długi czas na dyskusję. Odbyła się też sesja krótkich komunikatów, wygłoszonych przez uczestników zjazdu.

Pierwszy z prelegentów, prof. Russell Stannard (fizyk z Open University) w referacie pt. „Cosmology and Theology” zadał sobie pytanie: Czy współczesna kosmologia tak bardzo szkodzi teologii jak się to często uważa? Referat stanowił dobre wprowadzenie do całości obrad. Prelegent dokonał przeglądu wszystkich ważniejszych wątków kosmologicznych, które zwykle bywają pośądżane o implikacje teologiczne. Nic dziwnego, że dużo miejsca poświęcił problemowi początku Wszechświata i zasadzie antropicznej. Możliwe są różne interpretacje tych zagadnień. Prelegent dowodził, że interpretacje antyreligijne nie są w żadnym przypadku lepiej uzasadnione od teologicznych.

Drugim prelegentem był dr David Wilkinson, teolog z uniwersytetu w Durham (posiadający również wykształcenie astronomiczne). Jego odczyt — wspomagany różnymi środkami techniki video — był poświęcony problematyce końca świata („Theologians at the end of the Universe”). Na solidnie zrobione podłoże, przedstawiające rozmaite kosmologiczne wersje końca świata, została niejako nałożona problematyka teologiczna: stosunek stworzenie–Stwórca, mit ludzkiego postępu, problem nadziei, czy koniec świata ma jakieś znaczenie dla etyki?

Kolejny mówca, prof. Carlos Frenk (fizyk, również z Durham), przedstawił referat pt. „Formation of galaxies”, ale potraktował on temat dość szeroko, ukazując — w bardzo kompetentny i poglądowy sposób — rekonstrukcję praktycznie całej historii wszechświata w oparciu o dane obserwacyjne.

Następny referat swoim charakterem odbiegał od pozostałych. Wygłosił go znany historyk nauki, prof. John Brooke (który został świeżo mianowany profesorem nowo utworzonej w Oksfordzie katedry Science and Religion) na temat „Natural theology and the meanings of anthropocentrism: has anything changed?” Istnieje potoczne przekonanie, że na skutek rewolucji kopernikowskiej człowiek utracił swoją uprzywilejowaną pozycję we wszechświecie. Prelegent dowodził, że nie był to wcale proces jednoznaczny. Od XVII do XIX w. istniało wiele strategii przywracania człowiekowi miejsca w Kosmosie. Analogie ze współczesną zasadą antropiczną nasuwają się same.

Ostatni referat wygłosił niżej podpisany. Ukazałem problem osobliwości początkowej we współczesnej kosmologii i starałem się ustalić pewne reguły metodologiczne dotyczące interpretacji osobliwości początkowej jako początku świata względnie jego stworzenia (referat nosił tytuł „Cosmological singularity and the creation of the universe”).

Zarówno dyskusje po referatach, jak i rozmowy w kularach potwierdziły moje przekonanie o wysokim poziomie dialogu nauka–religia w Wielkiej Brytanii. A gdy opuszczałem gościnne mury St. John’s College, portier powiedział mi, że — jego zdaniem — atmosfera podczas zjazdu była wyjątkowo dobra. Mam nadzieję, że nie mówi tego uczestnikom po każdym zjeździe. Tym razem miał na pewno rację.

Michał Heller